

Jak epidemie zmieniały Europę?

Epidemie dżumy, które atakowały Europę, były jednymi z najbardziej przerażających wydarzeń w historii naszego kontynentu. Pozostawiły głębokie ślady w ludzkiej mentalności, religii, sztuce i literaturze.

Dziś wiemy, że tzw. czarna śmierć pochłonęła w średniowieczu od 30 do 50 procent ludności Europy, pozbawiając życia ponad 350 milionów ludzi. Była tak ogromna, że Europa potrzebowała około 200 lat, żeby populacja wróciła do liczby sprzed wybuchu epidemii. **Została przywleczona na Stary Kontynent z Azji na statkach wraz ze szczurami, na ciałach których legły się pchły przenoszące bakterię.** Gdy epidemia była jeszcze w początkowej fazie, w niektórych portowych miastach statki przybywające z zagrożonych rejonów obejmowano 40-dniową kwarantanną. Nie zdołało to jednak zapobiec epidemii, ponieważ szczury schodziły na ląd po linach zacumowanych statków. Katastrofa była nieunikniona.

Modlitwa w czasach zarazy

Przerażona ludność gromadziła się w kościołach upatrując nadziei w Bogu i Maryi. Mało osób wie, że treść modlitwy „Zdrowaś Maryjo” ma dwa źródła: Biblię oraz strach, który panował w czasach epidemii dżumy.

Pierwsze źródło biblijne to oczywiście fragmenty Ewangelii św. Łukasza zawierające opisy Zwiastowania NMP i Nawiedzenia św. Elżbiety. Część pozabiblijna to ten fragment modlitwy, który zawiera bezpośrednie wezwanie do Matki Bożej: „święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. **Została dodana spontanicznie przez ludzi** w czasach szalejącej epidemii czarnej śmierci. Oficjalnie taką formę tej modlitwy maryjnej zatwierdził papież Pius V dopiero w XVI wieku.



Św. Roch

Niektóre praktyki modlitewne zalęknionych ludzi przybierały skrajne oblicza. Tak było na przykład z biczownikami (*flagelanci*). Była to grupa wiernych, którzy uważali, że zaraza jest karą Boga za niegodziwość świata, a jedną z form prześlągnięcia Boga powinno być biczowanie. Kościół początkowo nie sprzeciwiał się tym praktykom, z czasem jednak, gdy stawały się one makabryczne, zareagował. Biczownicy wędrowali w procesjach z miasta do miasta, trzymając w rękach bicz, którymi w rytm śpiewanych

pieśni smagali się po plecach. Procesje trwały najczęściej 33 dni, na pamiątkę ziemskich lat życia Jezusa. Kościół potępił te praktyki z powodu ich heretyckiego wydźwięku.

Święci w czasach zarazy

Przy okazji praktyk religijnych w czasach zarazy warto wspomnieć o świętych, których w tym czasie otaczano szczególną czcią. Popularną świętą „od zarazy” była **św. Korona**, której kult znany był już we wczesnym chrześcijaństwie. Tak jak jej mąż, Wiktor, została skazana na śmierć za nieugiętą wiarę w Chrystusa. Modlono się też do **św. Sebastiana** żyjącego w III wieku. Ten dowódca straży cesarza Dioklecjana został zabity z tego samego powodu, co św. Korona. Według przekazów żołnierze przywiązali go do drzewa i strzelali do niego z łuków. Odważna postawa tych świętych stanowiła pocieszenie dla ludzi zmagających się z zarazą.

W średniowieczu natomiast żył **św. Roch** – francuski młodzieniec, który po stracie obojga rodziców postanowił wyruszyć z pielgrzymką do Rzymu. W jednym z włoskich miasteczek napotkał jednak na epidemię dżumy, dlatego przerwał wędrówkę i zajął się pomocą chorym. Po dotarciu w końcu do Rzymu spędził w nim 3 lata. W drodze powrotnej do Francji, we włoskim mieście Piacenza, zaraził się dżumą. **Udał się wtedy do lasu, wybudował sobie szałas i przebywając w swoistej kwarantannie oddawał się modlitwie.** Według

legendy codziennie przychodził do niego pies jednego z mieszkańców Piacenzy i przynosił mu w zębach pożywienie. Po jakimś czasie Roch wyzdrowiał, ale po powrocie do rodzinnego miasta został uznany za szpiega. Zmarł po kilku latach spędzonych w więzieniu w rodzinnym mieście.



Uliczki Florencji

Literatura w czasach zarazy

Najsłynniejszym dziełem literackim, które powstało w czasach epidemii jest **„Dekameron”**. Twórcą jest Włoch **Giovanni Boccaccio**. Zawiera ono 100 opowieści przedstawionych przez 10 Florentczyków (7 kobiet i 3 mężczyzn), którzy w obawie przed epidemią dżumy schronili się w okolicach swojego miasta i umilali sobie czas przyjemną rozmową. Punktem wyjścia dla snucia przez nich opowieści był strach przed epidemią, która siała przerażenie we Florencji. „Nie pomogło ani oczyszczenie miasta, ani zakaz wpuszczania do niego chorych, ani modły i procesje publiczne, ani inne roztropne nader przepisy” -

pisał Boccaccio.

Ludzie szukając chwili zapomnienia i zabawy „żyli nie przyjmując obcych, strzegąc się nawet wszelkiego stosunku z zewnętrznym światem, pozywając delikatne mięsiwa w niewielkiej ilości, pijąc wino wyborowe, zajmując się tylko grą, muzyką i tańcem, dla zapomnienia o zarazie i śmierci, która zewnątrz ich domów szalała”. Według włoskiego twórcy nie brakowało też sytuacji, w których zalękniona zarazą ludność oddawała się niemoralnym praktykom. Ogólnie rzecz biorąc, czas zarazy uruchomił w ludziach najniższe instynkty: „Ludzie jakby na śmierć każdego dnia czekali i dlatego też nie przykładali nijakiej pilności do uprawy pól, do utrzymywania trzód i dobytku swego; przeciwnie całkiem, starali się roztrwonić plody swej pracy”.

W czasach czarnej śmierci tworzył również **Francesco Petrarca, autor „Sonetów do Laury”** (nazywanych też „Canzioniere”). Laura – obiekt westchnień Petrarki, zmarła podczas epidemii, czym doprowadziła poetę do rozpacz. W jednym listów pisał on: „Obawa śmierci otacza mnie jak gęsta mgła. Ten, kto uważa, że będzie mógł spojrzeć nieustraszony w twarz śmierci i że będzie mógł spokojnie myśleć o swej śmierci, ten myli się, ten jest szalony, ten zbyt ufa własnym siłom”.

Sztuka w czasach zarazy

Epidemia dżumy wpłynęła również na sztukę.

Dominującym motywem stał się *danse macabre* (taniec śmierci). **Pochód przedstawicieli wszystkich stanów** przedstawiano zarówno w formie malowideł, jak i widowisk. Przesłanie było oczywiste: nikt nie może uniknąć śmierci. Jedno z ważniejszych przedstawień *danse macabre* znajdziemy w **kościelie św. Mikołaja w Tallinnie** (Estonia). Malowidło ukazujące tańczących z kościotrupami papieża, kardynałów i arystokratów wykonał artysta Bernt Notke z Lubeki. Był on autorem podobnego dzieła w Kościele Mariackim w Lubece, niestety malowidło spłonęło w 1942 roku w czasie nalotów brytyjskich samolotów na miasto.



Motyw *danse macabre*

Ciekawe ukazanie tego motywu znajduje się w **kościelie bernardynów w Krakowie, w kaplicy św. Anny**. Nie pochodzi jednak ze średniowiecza, ale zostało wykonane w okresie baroku, w XVII wieku. Obraz zawiera kilkanaście scen z udziałem kościotrupów i przedstawicieli różnych stanów społecznych wraz z rymowanym zapisem: „Trzem Koronom nie wybacysz w Taniec z sobą prosić raczysz”

(o papieżu); „Dałbym Berło y z Korono By mię z tańca Uwolniona” (o królu); „Kardynalskie Kapelusze choćbym nie chciał rzucać muszę” (o kardynale); „y Ty Kmiotku Spracowany w smiertelnes się wybrał tany” (o chłopie).

Wenecja w czasach zarazy

Miastem, które nad wyraz często borykało się z epidemiami, była Wenecja. W XIV wieku do miasta na wodzie bardzo szybko dotarła epidemia dżumy. Było to nieuniknione z powodu ogromnego bogactwa Republiki Weneckiej, które skutkowało tym, że **państwo to było jednym z głównych ośrodków światowego handlu.** Miasto radziło sobie z epidemią na różne sposoby: **wyznaczano miejsca izolacji** (wyspy, na które zwożono chorych), budowano szpitale i stosowano środki ochronne mające minimalizować ryzyko zarażenia. Niektóre z takich wysp przetrwały do dzisiaj: **Lazzaretto Vecchio**, na której mieścił się szpital dla zarażonych w trakcie fali epidemii z XV i XVII wieku oraz **Lazzaretto Nuovo**, na której znajdował się klasztor benedyktynów w XV wieku przemianowany na miejsce kwarantanny dla statków.

Jednak najsłynniejszą wenecką wyspą budzącą do dziś lęk samych weneccjan jest **Poveglia**. W XVII na wyspie znajdował się fort obronny, ale po tym jak w XVIII miasto kolejny raz nawiedziła zaraza wyspa stała się miejscem odbywania kwarantanny. **Wyspa stała się miejscem śmierci tysięcy osób.** Na początku

XX wieku na wyspie umieszczono szpital dla chorych psychicznie, w którym miano wykonywać okrutne eksperymenty na pacjentach. Wyspa wciąż owiana jest tajemnicą. Trudno się na nią dostać, ponieważ **przesądni weneccjanie omijają ją z daleka** nie chcąc nawet uczestniczyć w transporcie śmieci, którzy chcieliby ją zwiedzić.



Bazylika Santa Maria della Salute

Warto zaznaczyć, że to w Wenecji, w czasie czarnej śmierci wprowadzono budzący odrazę strój medyka składający się z długiego płaszcza pokrytego woskiem, kapelusza oraz maski w kształcie ptasiego dzioba. Do takiej maski wkładano mieszaninę ziół, które miały chronić przed chorobą i minimalizować fetor cuchnących ciał. Maska medyka do dzisiaj jest jedną z najbardziej charakterystycznych pamiątek z Wenecji. Po falach epidemii w Wenecji pozostały jednak również o wiele miłsze dla oka dzieła. W XVII wieku wybudowano **jeden z najpiękniejszych kościołów w Wenecji: bazylikę Santa Maria della Salute.** Świątynia była wyrazem wdzięczności tych, którzy ocalili z epidemii z lat 1630-1631. Pochłonęła ona życie 50 tys.

wenecjan. Co roku 21 listopada wenecjanie wspominają tę epidemię urządzając procesję z placu św. Marka do bazyliki Santa Maria della Salute przechodząc przez Canal Grande **po specjalnym moście pontonowym**.

Antysemityzm w czasach zarazy

W czasach, gdy dziennie umierało tysiące osób, gdy śmierć czaiła się na każdym kroku, gdy zdrowy rano człowiek umierał nagle pod koniec dnia, działał **psychologiczny mechanizm kozła ofiarnego**. Społeczeństwo wybierało sobie grupę, która z racji swej odmienności, była w sposób nieracjonalny obarczana winą za dziejące się zło. Taką grupą w XIV wieku okazali się Żydzi. Na wyznawców religii Mojżeszowej spadły okrutne prześladowania, szczególnie w Europie Zachodniej.

Spójrzmy na niektóre wydarzenia z 1349 roku: podpalono żydowskie domy w Bazylei (Szwajcaria), w wyniku czego śmierć poniosło 700 osób; w niemieckim mieście Spira w pogromie zabito 400 Żydów; w Erfurcie śmierć poniosło 900 Żydów. Wielkie prześladowania wybuchły także w Strasburgu, w wyniku których zabito 2 000 Żydów, choć należy zaznaczyć, że ważnym tłem tego pogromu był bunt rzemieślników przeciwko bogatym Żydom.

W obliczu nasilenia antysemickich ataków odpowiedzialnie zachował się Kościół. Już w 1348 roku papież Klemens VI wydał bullę

protekcyną **potępiającą ataki na Żydów**. Ojciec Święty podkreślał w niej, że epidemia dotyka w takim samym stopniu chrześcijan, jak i Żydów. Mało tego, papież nie wahał się udzielić części wyznawcom judaizmu schronienie w swojej rezydencji w Awinionie (papież rezydowali wtedy w Awinionie, we Francji; był to okres tzw. niewoli awiniońskiej).

Jedynym krajem, w którym nie było pogromów, było w tym czasie Królestwo Polskie. Królem był wówczas przyjazny Żydom Kazimierz Wielki. W momencie, gdy w Niemczech, Anglii i Francji trwały masakry Żydów, król Polski chętnie przyjmował kolejne fale uchodźców żydowskich uciekających z Europy Zachodniej. Polska okazała się azylem dla prześladowanych Żydów. Pozostali oni na naszych ziemiach aż do XX wieku.

Marcin Gonera

Bibliografia:

- Johan Huizing, „Jesień średniowiecza”, Warszawa 1998.
Ks. Józef Umiński, „Historia Kościoła”, tom I, Opole 1959.
Francois De Fontette „Historia antysemityzmu”, Lublin 2010.

*Zdjęcia pochodzą z darmowej strony
Pixabay.com*